

dr hab. Artur Kozłowski, prof. nadzw. UWr  
Katedra Prawa Międzynarodowego i Europejskiego  
Wydział Prawa, Administracji i Ekonomii  
Uniwersytet Wrocławski

Wrocław, 12 czerwca 2017 r.

## **Recenzja dorobku naukowego dra Tomasza Srogosza w związku z postępowaniem o nadanie stopnia naukowego doktora habilitowanego**

### **I. Osiągnięcie naukowe**

Osiągnięciem naukowym przedłożonym przez dra Tomasza Srogosza w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego jest monografia zatytułowana „*Uti possidetis w prawie międzynarodowym publicznym*”, Wolters Kluwer 2016, ss. 279. W myśl ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. nr 65, poz. 595 ze zm.) recenzja powinna skupić się na aspekcie znacznego wkładu przedłożonej monografii w rozwój prawa.

### **Problem**

Przedmiotem pracy jest zagadnienie o istotnym znaczeniu teoretycznym i praktycznym. Przyjęcie zasady *uti possidetis* za centralny punkt odniesienia wymusza po stronie habilitanta odpowiedni ciężar gatunkowy rozważań. Wywiązanie się z postawionego zadania nakłada różnego rodzaju obowiązki, w tym przywołanie systemowego charakteru prawa międzynarodowego, koncepcji źródeł prawa międzynarodowego czy też istoty międzynarodoprawnej podmiotowości państw. W świetle powyższych oczekiwań prawidłowo został zarysowany cel monografii. Autor stwierdza, że praca zmierza do ustalenia charakteru prawnego i miejsca *uti possidetis* w prawie międzynarodowym, w tym stosowania tej zasady poza kontekstem dekolonizacyjnym (s. 12). Należy podkreślić, że habilitant ambitnie uszczegóławia podstawowy cel podkreślając potrzebę swoistej konfrontacji zasady *uti possidetis* z innymi zasadami prawa międzynarodowego (np. potencjalna kolizja z zasadą samostanowienia narodów), zestawienia z wartościami pokoju i sprawiedliwości i wykazania w ich ramach odpowiedniej hierarchizacji czy zderzenia *uti possidetis* z pojęciem słuszności. Rozpatrując zatem w sposób samoistny cel monografii należy podkreślić jego wagę, właściwość przyjętego ogólnego kierunku rozważań, trafność z punktu widzenia

deklarowanej przez autora chęci włączenia się w dyskurs prawniczy mający za swój przedmiot zasadę *uti possidetis* rozpatrywaną nie tylko w ścisłym znaczeniu, ale również jako element szerszych złożań problemowych.

Ustaleniu celu rozważań towarzyszy przyjęcie dwóch hipotez badawczych. Po pierwsze, habilitant stwierdza, że zasada *uti possidetis* jest szczególną normą prawa międzynarodowego mającą zastosowanie podczas procesu dekolonizacyjnego oraz, po drugie, podkreśla odmienność pod względem treści kolejnej szczególnej normy prawa zwyczajowego mającej zastosowanie do zmian terytorialnych poza kontekstem dekolonizacyjnym. Akurat zarysowanie takiego dualizmu w podejściu do badanej materii jest jednym z możliwych założeń. Jego materialna wartość na poziomie wniosków wymaga jednak porównania z procesami prowadzącymi do wykształcenia się norm prawa zwyczajowego, innymi słowy przeprowadzenia dowodu w zgodzie z teorią międzynarodowego prawa zwyczajowego, że odnośne normy obowiązują w rozumieniu prawa międzynarodowego i w zgodzie z zasadą przeciwstawienia (*opposability*) mogą być odnoszone do postaw odpowiednio zdefiniowanej grupy państw. Habilitant włączył do swoich rozważań stosowny dowód. Pozostaje on do oceny, o czy będzie jeszcze mowa w dalszej części recenzji. Z punktu widzenia przyjętych wstępnie hipotez wydaje się jednak, że formalne ograniczenie pola rozważań jedynie do płaszczyzny międzynarodowego prawa zwyczajowego, w świetle zdefiniowanego celu, jest pewną koncepcyjną usterką. Podkreślenie potrzeby ustalenia miejsca zasady *uti possidetis* w granicach międzynarodowego porządku prawnego w równym stopniu wymaga, jak się wydaje, odniesienia się także do pojęcia *uti possidetis*, które swoje normatywne odwzorowanie mogło zyskać w postaci zasady ogólnej prawa międzynarodowego, czyli fenomenu funkcjonującego w pewnym stopniu w oderwaniu od sfery międzynarodowego prawa zwyczajowego. O ile dobrze zostały odczytane intencje habilitanta, konsekwentnie pomija on ten wątek bądź nie wchodzi w jego pogłębioną analizę. W pracy pojawiają się wręcz rozważania (np. s. 198-199) mające wykluczyć związki *uti possidetis* z pojęciem ogólnych zasad prawa (szczególnie w znaczeniu, które jest bliskie art. 38 ust. 1 lit. c Statutu MTS). Skoro autor pracy uwypukla systemowy kontekst swojego wywodu, a jest to bardzo istotna wartość prezentowanych rozważań, to tym samym poszerza pole wątpliwości związanych z pominięciem w swej analizie wątków poświęconych zasadzie *uti possidetis* charakteryzowanej jako swoiste systemowe uogólnienie.

### **Konstrukcja i metoda badawcza**

Ocena samego celu monografii oraz towarzyszących mu hipotez powinna również prowadzić do wątków oceniających przyjętą konstrukcję pracy. Jest to bowiem jeden z elementów warunkujących logiczną prawidłowość analizy oraz perswazyjną siłę oddziaływania zastosowanej argumentacji. Pierwsze wrażenie towarzyszące lekturze pracy łączy się z myślą o ryzyku powtórzeń

i nawrotów. Habilitant w rozdziale II i III ukazuje ewolucję praktyki państw, co stanowi dla niego warunek konieczny rekonstrukcji treści pojęcia *uti possidetis* (rozdział IV), by następnie w rozdziale V poddać ocenie elementy zwyczaju (czyli praktykę i *opinio iuris*). Uwzględniając jednak wstępne autorskie założenia wydaje się, że finalnie, rozpatrując łącznie wszystkie rozdziały, odbiorca pracy jest w stanie uchwycić istotę autorskiego wywodu, zrozumieć, w czym się wyraża sens poglądów habilitanta i pewna konsekwencja w sposobie ich prezentacji. Oczywiście, nie musi to oznaczać pełnej akceptacji całości wywodu bądź poszczególnych jego elementów składowych. Umożliwia jednak przeprowadzenie przedmiotowej, krytycznej analizy, z wykazaniem, w ramach przyjętego celu badań i założeń, stopnia istotności i wagi rozważań w rozwój danej dziedziny prawa.

Metody badań przyjęte przez habilitanta pozwalają na rzetelną analizę materii. W zależności od kontekstu przywoływane są metoda dogmatyczna, historycznoprawna, teoretycznoprawna. Wywód mający prowadzić do ustalenia normatywnej definicji *uti possidetis* prowadzony jest zasadniczo „od szczegółu do ogółu”, ale przy założeniu, że jako dominująca i oddająca istotę rzeczy rozważana jest jedynie zwyczajowa natura *uti possidetis*. Język pracy jest przejrzysty, myśli zasadniczo formułowane są w sposób czytelny, ułatwiają bezpośrednie rozumienie analizowanych kolejno zagadnień. Tym samym jednak szeroko otwierają pole do ewentualnych logicznych weryfikacji części poglądów wyrażonych w pracy, szczególnie w tych miejscach, gdzie habilitant zajmuje stanowisko „jednoznacznie niejednoznaczne”. Tytułem przykładu należałoby przywołać rozważania poświęcone zagadnieniu terytorialnego/granicznego charakteru sporów rozstrzyganych z przywołaniem *uti possidetis* (s. 112 i n.)

### **Rozwiązanie problemu**

Habilitant po przeprowadzeniu pogłębionych badań formułuje szereg wniosków. Odnosząc się do ich sumy należy podkreślić pewną ogólną konsekwencję przyjętego modelu. Wydaje się jednak, że w wypadku zastosowania tego modelu w warunkach argumentacji towarzyszących hipotetycznemu postępowaniu sądowemu niektóre elementy przedmiotowego rozumowania zostałyby opatrzone znakami zapytania i podlegałyby normatywnej weryfikacji lub nawet redukcji. Z drugiej jednak strony skupienie się na aspekcie doktrynalnego uzupełnienia czy też rozwinięcia obrazu *uti possidetis* pozwala uznać monografię habilitanta za solidną podstawę i impuls do dalszej ożywionej dyskusji, nawet jeżeli niekiedy w tej dyskusji przychodzi opowiedzieć się za poglądami przedstawicieli doktryny, których wnioski habilitant uznaje za nieprawidłowe w kontekście własnej analizy. W świetle powyższego zastrzeżenia scharakteryzowane zostaną najistotniejsze składowe zaprezentowanego modelu. Ich ocena powinna umożliwić sformułowanie końcowego, formalnego wniosku co do znacności wkładu rozważań zawartych w monografii do rozwoju prawa

międzynarodowego w zakresie badanego przedmiotu.

Autor ustala rozumienia terminu „*uti possidetis*” w czterech kontekstach, akcentując te o współczesnym znaczeniu, czyli odniesienie do normy prawa zwyczajowego określającej tytuł *uti possidetis* oraz do normy prawa zwyczajowego regulującej konwersję granic członów federacji i okręgów autonomicznych w granice międzynarodowe. Zakładając chęć osiągnięcia wniosków wpływających z głębszych pokładów analizy, można uznać, że jest to jeden z możliwych sposobów ujęcia badanej problematyki. W kolejnym jednak kroku wskazana byłaby znaczna precyzja w przeprowadzeniu stosownego dowodu, pozwalającego, po pierwsze, w ogóle zaakceptować normatywność *uti possidetis* w rozumieniu prawa międzynarodowego, a następnie odróżnić normatywność w kontekście dekolonizacyjnym od normatywności *uti possidetis* w kontekście pozadekolonizacyjnym. Autor zgodnie z założoną hipotezą przeprowadza taki rozdział, jednocześnie identyfikując treść pojęć *uti possidetis* powiązanych z tymi kontekstami. Ponieważ wątek zasady *uti possidetis* jako ogólnej zasady prawa międzynarodowego został pominięty, o czym autor otwarcie informuje, przyjmując odmienne „wstępne hipotezy”, pozostaje zatem zbadać prawidłowość dowodu zmierzającego do wykazania, po pierwsze, że natura prawna zasady *uti possidetis* sięga sfery prawa zwyczajowego, po drugie, że formalnie występują dwie zasady (ściśle rzecz ujmując, zasada i reguła) prawa zwyczajowego odwołujące się do pojęcia *uti possidetis*, oraz, po trzecie, że zasady te dysponują względem siebie autonomiczną treścią.

Autor w zakresie dowodu na zwyczajowy charakter zasady (zasad) *uti possidetis* prawidłowo przywołuje podstawowe elementy konstrukcyjne zwyczaju międzynarodowego, zestawia je w odpowiedni sposób. Ten formalny wywód zasadniczo pozostaje w zgodzie z ustalonym wzorcem obowiązywania norm zwyczajowego prawa międzynarodowego. W jednym miejscu rozważania te wymagałyby jednak uściślenia, gdyż wniosek, jaki został wyprowadzony, jest następstwem daleko posuniętego skrótu myślowego czy wręcz nadmiernego uproszczenia. W wypadku *uti possidetis* mającego zastosowanie do kontekstu dekolonizacyjnego przenoszonego na kontynent afrykański zastosowany został sposób rozumowania (s. 179), z którego wynika, że „w wypadku braku normy konkurencyjnej, w szczególności o zasięgu powszechnym, dowodzenie zwyczaju szczególnego wydaje się łatwiejsze i nie wymaga wykazania wyraźnej zgody wszystkich zainteresowanych państw.” Wydaje się, że zgoda jest konieczna każdorazowo. Natomiast otwiera się pole do rozważań, w jakiej formie zostanie ona wyrażona. Obiektywizowanie braku zgody nie czyni z niej zgody. Zdanie „Wtedy znaczenia może nabierać koncepcja obiektywistyczna, zgodnie z którą związanie zwyczajem może następować niezależnie od woli zainteresowanego państwa” jest postawione zbyt mocno. Autor zwraca uwagę na problemy związane z deklaracją kairską i sposobem jej przyjmowania, przeciwnym do niej poglądem wyrażonym na Konferencji Wszystkich Ludów Afrykańskich. Jednak znosi związane z tym zastrzeżenia. Na przykład za I.C.

MacGibbonem uważa, że sposób głosowania nad uchwałą organizacji międzynarodowej trudno zatem traktować w kategoriach protestu (s. 178). Jednak skoro państwo głosuje przeciw lub wstrzymuje się od głosu, to nie jest oczywiste, że przedmiot określonej uchwały i przyjęte w związku z nią stanowiska należy traktować jako przejaw jednoznacznej praktyki oraz klarowne *opinio iuris*, prowadzących do ukształtowania normy zwyczajowej. Gdyby państwo chciało poprzeć uchwałę, tym samym podpisując się pod wymaganą praktyką i szczególnie *opinio iuris*, to głosowałoby za jej przyjęciem.

Autor poświęca wiele energii na precyzyjne w jego odczuciu rozdzielenie zakresów badanych zasad. Wykazując formalną i materialną odrębność względem siebie przedmiotowych zasad rozwija wiele szczegółowych kwestii. Jego wywód jest rozbudowany i pogłębiony. Jednak ostatecznie efekt w odniesieniu do niektórych pól rozważań nie jest do końca przekonujący. Na przykład w odniesieniu do analizowanych kontekstów habilitant osłabia *ratio* stojące za dwiema zasadami *uti possidetis*, która mogłaby jednak stanowić podstawę unifikacji *uti possidetis*, szczególnie w formule zasady ogólnej prawa międzynarodowego (s. 142). Autor w swej pracy odwołuje się do „możliwości kształtowania odrębnej treściowo i funkcjonalnie reguły stosowanej podczas rozpadu federacji lub secesji członków federacji czy też jednostek autonomicznych”. Stara się uwypuklić różnice, podkreślając w wypadku kontekstu pozadekolonizacyjnego odmienny rodzajowo charakter konwersji granic administracyjnych. Jednak już za chwilę (s. 145) podkreśla, że zarówno w kontekście dekolonizacyjnym jak i pozadekolonizacyjnym granice „traktowane są z punktu widzenia prawa międzynarodowego jako stany faktyczne, ulegające konwersji w granice regulowane tym prawem (stany faktyczne).” Jest zatem coś istotnego, co łączy obydwa podejścia do zagadnienia. Habilitant podtrzymując chęć rozdzielenia wywodów nad charakterem *uti possidetis* w wyróżnionych formach, stwierdza jednak, że mimo wspólnego elementu w postaci sfery faktów, która łączy granice w kontekście kolonialnym i pozakolonialnym, te ostatnie, jako granice administracyjne, nie dają podstawy tytułu do terytorium (s. 146). *Ergo* granice objęte formułą *uti possidetis* w kontekście dekolonizacyjnym miałyby stanowić taką podstawę. Z jednej strony autor zauważa (s. 256), że przyczyna odrębności tkwi w tym, że „podczas sukcesji państw poza kontekstem dekolonizacyjnym nie ma konieczności ustalenia przebiegu granicy na podstawie dostępnych dowodów, co wynika z precyzyjnego wytyczenia granic administracyjnych.” Następnie dopowiada, że „doprecyzowanie granic kolonialnych jest natomiast głównym celem *uti possidetis* stosowanej w kontekście dekolonizacyjnym”. Podsumowuje jednak, że „założenie i trzon obu norm prawnych jest ten sam – zmiana faktycznie istniejących granic w granice regulowane prawem międzynarodowym. Różnica sprowadza się do kategorii granic.” Można postawić pytanie, czy ten podział oraz jego systemowe uzasadnienie to wystarczające podstawy różnicowania zakresów treści poszczególnych zasad. Wydaje się, że akcenty mogłyby zostać rozłożone w sposób odmienny.

Wspólny rdzeń determinuje istotę rzeczy, pozostałe elementy są mu podporządkowane. Stąd nie jest do końca jasne, w ujęciu aksjologicznym i funkcjonalnym, czy te dodatkowe elementy w zderzeniu z istotą rzeczy, wymagają aż wsparcia na poziomie konieczności normatywnej separacji. Odpowiedź pozytywna na pytanie o konieczność wyróżnienia tego rodzaju odmian *uti possidetis* nie jest oczywista. Bowiem w pierwszej kolejności należałoby udzielić odpowiedzi na pytanie czy jest w porządku prawa międzynarodowego, z uwagi na jego ogólne uwarunkowania, przestrzeń do adaptacji tego rodzaju uszczegółowionych norm prawnych. Innymi słowy, czy jest rzeczywista systemowa przestrzeń na skuteczne rozdzielenie zakresów dwóch kontekstów wykorzystania zasady *uti possidetis* przy jednoczesnym wykazywaniu formalnej odrębności źródła ich normatywności? Autor konsekwentnie twierdzi, że tak. Wydaje się, że rozpatrując ten formalizm z punktu widzenia natury międzynarodowego porządku prawnego, jest on nadmierny. Oczywiście, ten pogląd wymagałby również odrębnego dowodu. Ułatwieniem w jego przeprowadzeniu byłoby szersze uwzględnienie pojęcia ogólnej zasady prawa międzynarodowego. Jednak tego wątku autor konsekwentnie nie podejmuje, o czym już była mowa. Niekiedy odwołuje się do pojęcia ogólnej zasady prawa, ale nie w kontekście formy zapewniającej *uti possidetis* normatywny charakter.

Bardzo ciekawym zagadnieniem poruszonym przez habilitanta jest kwestia tzw. tytułu *uti possidetis*. Tu jak w soczewce skupia się wiele wątków istotnych dla zrozumienia, czym jest *uti possidetis*. Podejście autora jest czytelne, chociaż w pewnych zakresach ponownie rodzi znaki zapytania. Autor stwierdza, że *uti possidetis* w ramach kontekstu dekolonizacyjnego obok doprecyzowania często niedookreślonych granic stanowi coś na kształt samoistnego tytułu do terytorium. Warto przyrzeć się temu wątkowi bliżej, szczególnie z perspektywy samoistości tytułu *uti possidetis* i na tle systemowych uwarunkowań jego wykorzystywania.

Zatem czy tytuł do terytorium wypływa z sukcesji, secesji, prawa samostanowienia narodów, a *uti possidetis* jest raczej narzędziem umożliwiającym ustalenie przebiegu samej linii granicznej? Stanowisko autora nie jest w tej sprawie jednoznaczne. Stwierdza on (s. 250), że „sukcesja obejmuje zastąpienie jednego państwa przez drugie, jeśli chodzi o międzynarodowe stosunki związane z terytorium. Nie określa ona jednak zasięgu terytorialnego”. Nie wydaje się jednak, aby formuły pozwalające określić zasięg terytorialnego władztwa państwa miały moc samoistnego tytułu do terytorium. Habilitant mimo tego konkluduje, że „tytuł do terytorium nie wynika zatem z sukcesji jako takiej.” Lecz za chwilę (s. 251) stwierdza, że „skutkiem sukcesji jest ustalenie tytułu do terytorium, a w konsekwencji granicy międzynarodowej nowo utworzonego państwa, na podstawie faktycznego „dziedzictwa kolonialnego” albo ustalenie granicy międzynarodowej na podstawie faktycznej granicy administracyjnej członu federacji lub okręgu autonomicznego.” Jest zatem sukcesja źródłem tytułu do terytorium, czy też źródłem takim jest w odniesieniu do niego zasada *uti possidetis*?

Habilitant nie zgadza się z konkluzją MTS zawartą w wyroku w sprawie *Land, Island and Maritime Frontier* (Salvador v. Honduras), że *uti possidetis*, w zależności od przypadku, może wyrażać aspekt graniczny bądź terytorialny. Autor konstatuje (s. 114), że „powstaje wątpliwość, czy zasada *uti possidetis* może jednocześnie rozwiązywać spory graniczne jak i terytorialne”. Uważa, że „należy ją raczej traktować jako sposób rozstrzygania sporów terytorialnych”. Podkreśla, że stanowi ona „podstawę określania tytułu do terytorium, a dopiero w następstwie tego – przebiegu granicy. Stwierdza, że „tytuł *uti possidetis* oparty na tzw. dziedzictwie kolonialnym stanowi podstawę prawa państwa do terytorium, które wyrażane jest w suwerenności terytorialnej rozumianej jako wyłączność sprawowania funkcji państwowych na danym terytorium” (s. 117). Odnosząc się do powyższych stwierdzeń należy zauważyć, że zasadniczo brakuje w tych miejscach prostego dowodu, który przeciałby te zakresy niejednoznaczności. Trudno zrozumieć, dlaczego *uti possidetis* nie mogłaby pomóc w rozwiązywaniu sporów granicznych. Autor z jednej strony zdaje się akceptować myśl, że „nie ulega wątpliwości, iż rozwiązanie sporu terytorialnego prowadzi do delimitacji granicy, a sporu granicznego do podziału terytorium” (s. 115), by za chwilę stwierdzać, że „spory rozstrzygane w oparciu o zasadę *uti possidetis* mają jednak charakter *stricte* terytorialny”, co nie przeszkadza, że „w ich rezultacie dochodzi do ustalenia linii granicznej”, przy roszczeniach opartych na tytule do terytorium (tytuł *uti possidetis*). W innym miejscu podkreśla, że „zasada *uti possidetis* decyduje o przebiegu granic państwowych nowo powstałego państwa” (s.129) a przedmiotem zasady *uti possidetis* było nie tylko terytorium, ale również granice kolonialne – zarówno międzynarodowe, jak i administracyjne (s.129). Nie do końca jest jasne, co z czego wynika, i na jakiej zasadzie. Należy się zgodzić ze stwierdzeniem autora, że tytuł do terytorium jest fenomenem złożonym, niekiedy wieloskładnikowym. Mimo to w zaproponowanym ujęciu zasada *uti possidetis* (tu w pierwszym kontekście) rozumiana jako mechanizm normatywny umożliwiający przekształcenie stanu faktycznego (dziedzictwo kolonialne) w prawo do terytorium przy jednoczesnej (?) delimitacji granicy państwowej okalającej terytorium nowo powstałego państwa (linia *uti possidetis*) nadal pozostaje w znacznym stopniu amorficzna i w swym skutku wektorowo niedookreślona. Podobnie jak rozumowanie autora sięgające konkretnego fragmentu wyroku MTS w sprawie *Land, Island and Maritime Frontier Dispute*, które prowadzi go do odrzucenia stanowiska odczytującego *uti possidetis* jako sposób ustalenia zasięgu terytorialnego w wyniku nabycia tytułu do terytorium na podstawie sukcesji z uwagi na posłużenie się przez MTS pojęciem sukcesji nie w odniesieniu do terytorium państwowego, lecz terytoriów kolonialnych oraz w związku z wykorzystaniem przez MTS terminu „*uti possidetis juris title*” (s. 117-118). Nie zostało jednak wykazane, dlaczego pojęcia sukcesji w takim kontekście nie można skutecznie używać, oraz dlaczego niemożliwe jest posłużenie się terminem „*uti possidetis juris title*” w znaczeniu tytułu prawnego określającego przebieg granicy państwowej między nowo powstałymi państwami

będącymi sukcesorami Hiszpanii w odniesieniu do określonego terytorium. Podobnej natury wątpliwości rodzi lektura skądinąd ciekawego wątku wzajemnych relacji między zasadą *uti possidetis* a *effectivité* (*effectivité* jest częścią *uti possidetis* rozumianego jako tytuł do terytorium czy też tytuł do określonej granicy?).

Konkludując, przedłożona praca w ujęciu łącznym zawiera w sobie potencjał, który pozwala uznać jej zauważalny i pozytywnie ważący wkład w rozwój badanej dziedziny prawa międzynarodowego publicznego. Podstawowa wartość monografii, co należy ponownie uwypuklić, to podejście mające za swój przedmiot systemowe ujęcie wielu wątków składających się na istotę *uti possidetis*. Spoglądając z tej perspektywy na pracę należy docenić wartość np. rozważań na temat zależności między *uti possidetis* a zasadą słuszności (*equity*) (ss. 203-218). Wpływają tu ponownie wszystkie zalety w pewnym stopniu niezakładanego przez autora wykorzystania wzorca ogólnej zasady prawa międzynarodowego jako narzędzia do zobrazowania natury tych wzajemnych relacji i ich następstw. Z kolei szersze wykorzystanie pojęcia zasady ogólnej prawa międzynarodowego bezpośrednio do *uti possidetis* jako całości lub poszczególnych jej elementów składowych<sup>1</sup> należy uznać za podstawowe oczekiwanie związane z badaną materią i ocenianą monografią.

## II. Ocena pozostałych osiągnięć naukowych

Ocena pozostałych osiągnięć naukowych i kompetencji badawczych habilitanta powinna zmierzać do wykazania, że został w tym zakresie uzyskany poziom zaawansowania odpowiadający zadaniom i funkcjom, jakie musi wypełniać samodzielny pracownik nauki.

Z wyszczególnionych w autoreferacie obszarów badawczych ich zdecydowana większość pozostaje w bezpośrednim związku z domeną prawa międzynarodowego lub prawa Unii Europejskiej. Należałoby tu przywołać następującą problematykę: upadłość i budowanie państw afrykańskich, wojna hybrydowa i prawnomiędzynarodowe aspekty niepodległości Ukrainy, neutralność państwa, legalność i legitymizacja posiadania broni jądrowej, sukcesja w prawie międzynarodowym publicznym, prawa polityczne w praktyce i prawie Banku Światowego, prawo dostępu do adwokata w prawie Unii Europejskiej, europejskie postępowanie cywilne, Europejski Urząd Policji, rozpad lub secesja od państwa członkowskiego Unii Europejskiej. Przedmiotowo rzecz rozpatrując, przywołany zakres jest zróżnicowany, wielowątkowy, odnosi się do aspektów instytucjonalnych jak i materialnoprawnych. Jednoznacznie wykracza poza problematykę tzw.

---

<sup>1</sup> Por. Frontier Dispute (Burkina Faso v. Mali), ICJ, s. 566 pkt. 24: *There is no doubt that the obligation to respect pre-existing international frontiers in the event of a State succession derives from a general rule of international law, whether or not the rule is expressed in the formula uti possidetis.*



monografii habilitacyjnej. Zachowane są również w sposób odpowiedni kryteria ilościowe i jakościowe, przy oczywistym primacie w ramach recenzji tych ostatnich jako podstawowego wyznacznika rozwoju naukowego. Dorobek habilitanta obejmuje kilkadziesiąt opracowań. Część tych prac nawiązuje do tematyki podstawowego osiągnięcia naukowego, ale w sposób, który nie zagraża samodzielnemu charakterowi każdego z ocenianych elementów. Na szczególne podkreślenie zasługuje zróżnicowany charakter form wykorzystywanych przez habilitanta do prezentacji wyników swoich badań. Składają się nań następujące formy: monografia naukowa, podręcznik akademicki, komentarz, artykuł naukowy. Większość z tych opracowań została opublikowana w rozpoznawalnych wydawnictwach i czasopismach. Prace te w większości przypadków charakteryzuje odpowiedni ciężar gatunkowy rozważań. Kilka z nich zostało opublikowanych w językach angielskim lub rosyjskim. Habilitant jest aktywnym uczestnikiem konferencji naukowych i ich inicjatorem. Organizacyjną aktywność powiązaną z badaniami naukowymi dobrze również ilustrują członkostwo w kolegium redakcyjnym czasopisma naukowego, zarządzanie wewnątrzuczelnianymi środkami finansowymi przeznaczanymi na realizację projektów badawczych oraz przynależność do kilku stowarzyszeń naukowych.

Sumując wszystkie powyższe aspekty należy wyrazić ocenę, że zaprezentowany przez habilitanta obok zasadniczego osiągnięcia naukowego pozostały dorobek naukowo-badawczy charakteryzuje odpowiednio wysoki poziom dojrzałości i zaawansowania wymagany w postępowaniu o nadanie stopnia doktora habilitowanego. Przejawy tej aktywności naukowej pozwalają na potwierdzenie jej istotności.

### **III. Pozostała aktywność (w tym dydaktyczna)**

Właściwie pojmowany i realizowany w praktyce profil samodzielnego pracownika naukowego wymaga wykazania oprócz rozwoju w zakresie badań naukowych także zaangażowania na poziomie dydaktyki i włączenia się w życie organizacyjne macierzystej uczelni. Wydaje się, że powiązane z tym oczekiwania w odniesieniu do habilitanta są spełnione. Jest on bowiem współautorem podręcznika do nauki prawa międzynarodowego publicznego. Dysponuje odpowiednim doświadczeniem dydaktycznym, wynikającym np. z opieki nad autorami prac licencjackich i magisterskich. Habilitant ma w swoim życiorysie zawodowym także opiekę nad studenckim kołem naukowym oraz krótki zagraniczny staż naukowy.

#### IV. Konkluzje

Zestawiając powyższe oceny należy stwierdzić, że zawierają się one w granicach wyznaczonych treścią art. 16 ust. 1 i 2 ustawy 14 marca 2003 r. o stopniach i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule naukowym w zakresie sztuki. Tym spełnione zostały przesłanki nadania panu dr. Tomaszowi Srogoszowi stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie nauk prawnych.

*Artur Kozłowski*